

ECHO * LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

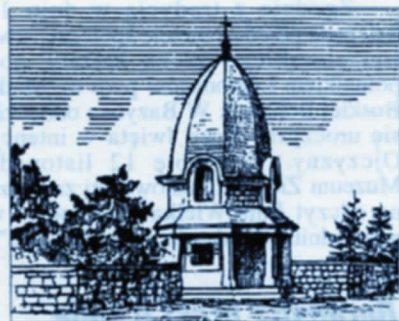
Numer 16 Rok II

Listopad 1994

Cena 5000 zł

Bitwa pod Limanową 1914 - 1994

strony 7-9



Trzy jubileusze

strony 6, 12

● "MECHANIK" ● "LIMANOWIANIE" ● SZKOŁA MUZYCZNA ●



Jak jest naprawdę?

strona 4

ROZMOWA Z LIKWIDATOREM OŚRODKA SPORTU I REKREACJI

Co ma wspólnego lustro z bezrobociem?

strona 7

Piórem Dziadka ...

strona 5





Święto Niepodległości

Zgodnie z tradycją w dniu 11 listopada przedstawiciele społeczeństwa limanowskiego złożą kwiaty pod pomnikiem Legionistów przy ul. Matki Boskiej Bolesnej. W Bazylice odbędzie się uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny. W sobotę 12 listopada Muzeum Ziemi Limanowskiej zaprasza na odczyt Jana Wielka "Limanowa w przededniu odzyskania niepodległości".

Burmistrz prosi o radę

Niedawno niektórzy z mieszkańców Limanowej otrzymali od burmistrza miasta ankietę z trzema pytaniami:

1. Jakie sprawy miasta są Pana(i) zdaniem najpilniejsze do rozwiązania - proszę podać pięć zadań wg ważności.

2. Jakie sprawy Pana(i) zdaniem pozostają do rozwiązania w najbliższym otoczeniu (osiedlu, ulicy, zakładzie). Proszę podać trzy wg ważności.

3. Czy Pan(i) widzi możliwość rzeczowej pomocy mieszkańców w rozwiązywaniu wskazanych problemów. Jeżeli to możliwe proszę wskazać formy i zakres rzeczowej pomocy.

Adresatów ankiety wybierano losowo. Publikujemy więc jej pytania, by mogli na nie odpowiedzieć i ci, którzy nie otrzymali ich wprost od burmistrza. Pisemne odpowiedzi prosimy kierować do Urzędu Miasta. Warto skorzystać z okazji i podzielić się swymi uwagami z Zarządzeniem Miasta.

70 lat "Mechanika"

Najstarsza limanowska szkoła ponadpodstawowa - Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych - obchodziła 14 października swe 70 - lecie. Z okazji tego jubileuszu szkoła otrzymała nowy sztandar. Został on uroczysto poświęcony w limanowskiej Bazylice przez ks. biskupa Piotra Bednarczyka.

Oficjalna i artystyczna część uroczystości odbyła się w sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury. Przypomniano tam historię szkoły i przekazano młodzieży nowy sztandar. Jubileuszowe uroczystości stały się okazją do zaprezentowania dwóch

wystaw. Jedną z nich prezentowała zmienne losy szkoły i jej dorobek, zaś druga, zorganizowana w Muzeum Ziemi Limanowskiej, przedstawia twórczość artystyczną Tadeusza Ociepki - wieloletniego dyrektora szkoły - jubilatki.



Ks. Biskup Piotr Bednarczyk poświęca nowy sztandar ZSME w Limanowej.

Wspólne sprawy

Pożyteczną formą współpracy gmin są spotkania wójtów i burmistrzów regionu limanowskiego. Pierwsze (w nowej kadencji) takie spotkanie odbyło się 6.10 w Kamienicy. Gościem był tam wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa.

4 listopada gospodarze gmin i miast zjechali do Limanowej. W tym spotkaniu uczestniczyli także: poseł Kazimierz Sas oraz pełnomocnik wojewody pani Zofia Pieczkowska. Dyskutowano między innymi o: przyszłości linii kolejowej Chabówka - Nowy Sącz, o roli Rady Nadzorczej ZOZ, w wspieraniu służby zdrowia i letnim wypoczynku dzieci. Wiele uwagi poświęcono dyskusji nad projektem nowelizacji ustawy oświatowej. Uznano także, że współpracy gmin należy nadać jakąś formę organizacyjną. Do problemów poruszanych na tym spotkaniu powrócimy w następnych numerach naszej gazety.

Nowy dyrektor MPGK

Rozstrzygnięto konkurs na dyrektora MPGK ogłoszony przez Urząd Miasta w Limanowej. Komisja konkursowa złożona z trzech przedstawicieli Zarządu Miasta i dwóch przedstawicieli załogi

rozpatrzyła złożone oferty. Po zapoznaniu się z życiorysami i wykształceniem kandydatów oraz przedstawionymi przez nich programami działania, komisja konkursowa zadawała dodatkowe pytania. Różnic zdań nie było. Komisja jednomyślnie rekomendowała na stanowisko dyrektora MPGK inż. Stefana Kordeczkę. Propozycję tę zatwierdził Zarząd Miasta.

Kubin - Limanowa Biznes przez granicę

28 października w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dolnym Kubinie (Słowacja) odbyło się spotkanie przedstawicieli biznesu z terenu Ziemi Limanowskiej z właścicielami prywatnych firm handlowych i produkcyjnych z powiatu Dolny Kubin. Organizatorem tego spotkania była Rada Miejska i burmistrz Dolnego Kubina. Śledzić będziemy z uwagą, czy inicjatywa ta przyniesie jakieś konkretne owoce. Niejako "przy okazji" spotkali się także przedstawiciele redakcji "Echa Limanowskiego" z redakcją wychodzącego w zaprzyjaźnionym mieście pisma "Kubin".

50 lat I LO w Limanowej

Komitet Organizacyjny
Obchodów 50-lecia
I Liceum Ogólnokształcącego
w Limanowej
**ZAPRASZA ABSOLWENTÓW
WSZYSTKICH ROCZNIKÓW NA
ZJAZD KOLEJENSKI,**
który odbędzie się wiosną 1995 roku.
Szczegółowych informacji udziela i
zgłoszenia przyjmuje dyrekcja
I Liceum Ogólnokształcącego
im. W. Orkana w Limanowej,
ul. Władysława Orkana
tel. 37 20 59 , 37 14 09

Niezwykły obraz

Jak się dowiadujemy, za sprawą dwóch malarzy - amatorów: Ryszarda Hejnolda i Ryszarda Nieznalskiego, powstaje w Limanowej niezwykły obraz: panorama bitwy na Jabłońcu. Mamy nadzieję, że płótno to, o wymiarach

120x200cm będziemy mogli oglądać już wkrótce z okazji 80 rocznicy Bitwy pod Limanową.

Mieszkańcy dziękują . . .

Chodnik przy ul. Zygmunta Augusta (obok przyszelego bloku nr 8), który przez wiele lat nie mógł doczekać się remontu, został uporządkowany przez MZGKiM w Limanowej. W imieniu mieszkańców Zarząd Osiedla nr 3 serdecznie dziękuje wykonawcy.

"RONDON DE TOREN"...

...to po holendersku "Wokół wieży". Taki tytuł nosi gazeta wydawana w zaprzyjaźnionej z Limanową holenderskiej miejscowości Terheijden. Od niedawna nasza redakcja współpracuje z RONDON DE TOREN. Rezultatem tej współpracy jest list z Terheijden, który drukujemy na stronie 11. Na zasadzie wzajemności "Echo Limanowskie" przesyła do Holandii korespondencje o życiu naszego miasta.

Limanowska Słaza

W dniach 18, 19 listopada 1994 roku Limanowski Dom Kultury organizuje Jubileuszowy już XX Przegląd Folklorystyczny "Limanowska Słaza". Przegląd ma na celu kultywowanie i popularyzację bogactwa kultury ludowej Lachów, Zagórzan i Białych Górali. Obejmuje trzy kategorie: przegląd zespołów regionalnych, przegląd muzyki (kapel ludowych) i przegląd instrumentalistów, śpiewaków i gawędziarzy ludowych.

Prezentacjom towarzyszy seminarium metodyczne dla instruktorów zespołów folklorystycznych organizowane przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu.

W ramach tegorocznego przeglądu odbędzie się także jubileusz 25-lecia działalności Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Limanowianie".



Od nowa

Cieszymy się, że wciąż roznosi się rodzina pism wydawanych w Limanowej. Niedawno trafił do rąk czytelników pierwszy numer pisma Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym "Odnowa", redagowany przez grupę młodych ludzi. Życzymy powodzenia w pracy redakcyjnej.

Po uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Batalionowi Obrony Narodowej "Limanowa", otrzymaliśmy bardzo obszerny list od pana Władysława Frączka. Oto jego fragment:

Oni służyli Polsce

"Jako jeden z członków Koła Kombatantów i b. Więźniów Politycznych, pragnę gorąco podziękować wspaniałej młodzieży szkół średnich i ich wychowawcom. Szczególne podziękowania należą się również księdzu prałatowi Janowi Bukwcowi za krzepiące słowa homilii. Na uroczystość mimo licznych obowiązków, przybył także burmistrz Limanowej pan Roman Duchnik, by pochylić czoła przed weteranami wojny obronnej i ich sztandarami, którym towarzyszyły sztandar szkolny i strażacki. Pięknym gestem było publiczne zadeklarowanie przez prezesa RSZiZb Zbigniewa Skwarczka zrefundowania kosztów wykonania tablicy pamiątkowej. Uroczystego nastroju całej imprezie dodała orkiestra "Echo Podhala", którą dyrygował W. Mordarski.

Pan Piotr Orzechowski oddając w ręce dyrekcji szkoły i młodzieży akt przekazania tablicy odczytał jego końcowe słowa, które brzmiały: "Niech akt ten stanie się impulsem do nieustającej troski i wiecznej pamięci o poległych i zmarłych żołnierzach Batalionu, a dla potomnych niegasnącym płomiennym przykładem umiłowania Ojczyzny".

Jeszcze w czasie składania pod tablicą kwiatów zapadła decyzja, że od tej pory w dniu 1 września będą się w tym miejscu gromadzić mieszkańcy Limanowej i młodzież szkolna, by uczcić pamięć tych, którzy wyruszyli stąd na front w obronie niepodległej Polski i zginęli, abyśmy my mogli żyć."

WŁADYSŁAW FRĄCZEK

PS. Przepraszamy autora, że ze względu na brak miejsca w tym numerze i znaczne rozmiary nadesłanego tekstu nie mogliśmy opublikować go w całości.

Andrzejkowy Bal Charytatywny

Fundacja Domu Pomocy Społecznej w Limanowej informuje, że w dniu 26 listopada br. organizuje Andrzejkowy Bal Charytatywny, który odbędzie się w budynku Muzeum Ziemi Limanowskiej. Całkowity dochód z tego balu przeznaczony zostanie na cele charytatywne - pomocy dla najbardziej potrzebujących, chorych i cierpiących.

Zgłoszenia na bal przyjmują do 20 listopada:

1. Pani Wiktoria Zelek - w godz. od 8-15 tel. 37-36-57
2. Pani Krystyna Kot - w godz. od 8-14 tel. 37-20-25 wew. 380
3. Pan Zbigniew Grochot - w godz. od 8-15 tel. 37-17-07

Nad czym pracuje Rada Miasta Limanowa

Od chwili ukazania się poprzedniego numeru "Echa Limanowskiego" odbyły się dwie sesje Rady Miejskiej. Oto informacje o tematyce obrad.

Ważniejsze uchwały Rady Miejskiej z 29 września 1994 r.:

- O likwidacji Limanowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

- O najmie lokalu w warsztatach MZK dla PHU "IMA" na utworzenie i prowadzenie tam Warsztatów Terapii Zajęciowej.

- O reorganizacji MZK w Limanowej.

- O zmianach w Statucie Miasta Limanowa dotyczących mianowania pracowników Urzędu Miasta.

- O preferencyjnych warunkach sprzedaży lokali mieszkaniowych, stanowiących mienie komunalne, do końca 1994 roku.

27 października 1994 r. V sesja Rady Miejskiej podjęła szereg uchwał. Oto wynikające z nich decyzje:

- Uchwalono Regulamin Organizacyjny Urzędu Miejskiego w Limanowej.

- Odmówiono zmiany uchwały nr IV/32/94 Rady Miejskiej w Limanowej z dnia 29.09.94, dotyczącej likwidacji Limanowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji

- Uzupelniono skład Komisji Gospodarki Komunalnej, Bezpieczeństwa, Porządku Publicznego i Ochrony Środowiska RM o osobę radnego Marka Juszcza.

- Dokonano wyboru ławników do Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, do Sądu Rejonowego w Limanowej oraz do Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych przy Sądzie Rejonowym w Limanowej.

- Zatwierdzono utworzenie jednostek pomocniczych ("Osiedli") na terenie miasta Limanowa.

- Przesunięto na VI - listopadową sesję RM uchwalenie statutu osiedli miasta Limanowa.

- Dokonano korekty budżetu miasta na 1994 r., zwiększając dochody o kwotę 102 mln zł oraz wydatki o w/w kwotę w rozdziale "Upowszechnianie turystyki".

- Podjęto pakiet uchwał dotyczących wskazań do projektu budżetu miasta Limanowa na 1995 rok, procedury jego uchwalania i szczegółowych materiałów towarzyszących projektowi a także szczegółowych zasad, form i trybu finansowania inwestycji oraz zadań remontowych miasta Limanowa.

- Zatwierdzono do realizacji Regionalny Program Polityki Ekorozwoju woj. nowosądeckiego na lata 1995 - 2005.

- Odrzucono uchwałę dotyczącą ustalenia dni i godzin otwierania i zamykania placówek gastronomicznych na terenie Limanowej.

- Podjęto uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne.

- Ustalono odrębną własność lokali w budynku przy ul. Szwedzkiej 4.

Myślmy razem o przyszłości

W Limanowej oraz w regionie pozostaje do rozwiązania bardzo dużo istotnych problemów. Niektóre działania zostały podjęte już poprzednio, ale większość określono obecnie. Pozwolę sobie wymienić tylko te, wokół których trwają już prace. Są to:

- Modernizacja dróg wylotowych z miasta
 - Budowa zbiornika retencyjnego w Młynem
 - Budowa drogi przelotowej, tzw. małej obwodnicy, dla Limanowej
 - Modernizacja taboru kolejowego obsługującego linię Chabówka- Nowy Sącz
 - Budowa szlaku kolejowego Kraków - Piekielko - Limanowa
 - Budowa basenu krytego
 - Modernizacja systemów ciepłowniczych
 - Modernizacja oczyszczalni ścieków
 - Rozwiązanie problemów "zagospodarowania" śmieci (program wojewódzki)
 - Unowocześnienie wyciągu narciarskiego
 - Budowa kolejki na Łysą Górę
 - Odtworzenie zalewu rekreacyjnego
- Oczywiście stopień zaawansowania prac i możliwości realizacji poszczególnych zamierzeń są bardzo różne. Niektóre są możliwe

do wykonania w stosunkowo niedługim czasie. Na realizację innych czekać trzeba będzie wiele lat. O wszystkich trzeba jednak stale przypominać.

Oczywiście nie jest to pełny rejestr potrzeb i inicjatyw godnych podjęcia. Między innymi po to, by poznać oczekiwania społeczeństwa w tym zakresie, rozesłałem do mieszkańców miasta ankiety. Sądzę, że udzielone odpowiedzi pozwolą na wypracowanie nowych cennych inicjatyw. Dla skoordynowania wszystkich działań powołano w Urzędzie Miasta Wydział Rozwoju. Przy wydziale tym zostanie utworzona interdyscyplinarna społeczna komisja, która będzie współuczestniczyć w podejmowaniu i rozwiązywaniu zagadnień dotyczących rozwoju miasta. Myślę, że mamy świadomość, iż wszystkie z wymienionych inicjatyw wymagają do ich realizacji znacznych nakładów finansowych. Nakłady te wielokrotnie przekraczają możliwości finansowe miasta. Dlatego są czynione zabiegi by uzyskać możliwości sfinansowania ich ze środków "z zewnątrz". Zabiegamy o wsparcie naszych działań. Jeżeli ktokolwiek chce się włączyć w trwające prace nad w/w zagadnieniami, proszę o kontakt i zapraszam.

Burmistrz miasta Limanowa
Roman Duchnik

Jak jest naprawdę?

WYWIAD Z WŁADYSŁAWEM GARGARZEM - LIKWIDATOREM LIMANOWSKIEGO OŚRODKA SPORTU I REKREACJI

-Uchwałą Rady Miejskiej został Pan powołany na likwidatora Limanowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Czy w swojej pracy napotyka Pan na trudności?

-W momencie przejęcia Ośrodka dyrektor oraz pracownica rozliczająca bloczki z placów targowych i parkingów oraz prowadząca kasę, byli na zwolnieniu chorobowym (dyrektor przebywa na zwolnieniu chorobowym do chwili obecnej). Stąd w pierwszym tygodniu napotykałem rzeczywiście na trudności w wykonywaniu swoich obowiązków.

-Jak doszło do zakazu druku "Gazety Limanowskiej" na sprzęcie Ośrodka Sportu i Rekreacji?

-Nieporozumienie. Zakazu takiego nie było i nikt go nie wydawał. Maszynę drukującą potrafił obsługiwać tylko pan Jan Dutka, a jak już powiedziałem, był on w tym czasie na zwolnieniu chorobowym. W związku z tym odmówiłem druku. Poza tym "Gazeta Limanowska" zalegała z opłatami za druk od czerwca br. (za sześć numerów).

-Dlaczego redakcji "Gazety Limanowskiej" tak bardzo zależało na druku pisma właśnie na tej maszynie?

-Mam dwa domniemania. Po pierwsze, cena druku w Ośrodku Sportu i Rekreacji była wyjątkowo niska. Za druk jednego numeru redakcja "Gazety Limanowskiej" płaciła 512.400 zł (około 500 zł jeden kilkunastostronicowy egzemplarz, 32 zł za stronę). Ponadto chodziło prawdopodobnie o sprawdzenie, czy w czasie likwidacji i bez obecności pana Jana Dutki wydam zgodę na druk.

-Czy prawdą jest, że Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji był bardzo dochodową jednostką budżetową? W poprzednim numerze "Echa Limanowskiego" informowaliśmy, że gdyby nie umorzenie podatku od nieruchomości przez poprzedniego burmistrza, LOSiR wykazywałby straty.

-Jest prawdą, że gdyby do faktycznych kosztów działalności LOSiR-u za dziewięć miesięcy bieżącego roku doliczyć należy podatek od nieruchomości w kwocie 119.300 tysięcy złotych, to wynikłaby strata w wysokości około 112 milionów złotych. Ponadto wątpliwa jest kwota 146 milionów należności od dłużników LOSiR-u. Przy nieściągalności tej kwoty pogorszyć się może jeszcze wynik finansowy. Na jego stan może także ujemnie wpłynąć rozliczenie pozostających w magazynie zapasów materiałowych (mapy turystyczne wartości 86 milionów złotych). Sprzedaż tych map w okresie likwidacji jest mało realna.

-Podobno 13 października 1993 roku Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji wystawił fakturę dla Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform za druk afiszy na kwotę 8 milionów złotych. Kto i kiedy uregulował ten rachunek?

-Prawdą jest, że faktura taka została wystawiona. Zapłaty jej dokonał pan dyrektor Dutka osobiście 19 września 1994 roku.

-Jaką kwotę uzyskał Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji z działalności gospodarczej w ciągu 9 miesięcy br. i jaką część tej kwoty odprowadzono do Urzędu Miasta?

-Z bilansu sporządzonego na dzień 30 września br. wynika, że dochody z działalności gospodarczej LOSiR-u za okres 9 miesięcy wyniosły 1 miliard 177 milionów złotych. Z tego do Urzędu Miasta odprowadzono 159 milionów (około 12 procent)

-Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał: Ryszard Kulma.

PS. W związku z zawartymi w wywiadzie danymi dotyczącymi kosztów druku "Gazety Limanowskiej" podajemy dla porównania koszty druku jednej strony formatu A-4: Odbitka ksero 1000-2000 zł, druk offsetowy 310-330 zł za stronę. 1 strona "Gazety Limanowskiej" na maszynie OSiR-u: 32 zł

Nie tylko rekordy

Miarą właściwego stosunku do kultury fizycznej jest postawa każdego z nas, a nie tylko liczba stadionów czy rekordów sportowych. Takie rozumienie kultury fizycznej jest nakazem naszych czasów, tym bardziej, że w obecnej chwili główną rolę w propagowaniu i rozwijaniu kultury fizycznej muszą przejąć na siebie środowiska lokalne. W poprzednim systemie kultura fizyczna była centralnie finansowana i centralnie sterowana. Dzisiaj należy tworzyć takie warunki w swoich środowiskach, aby niezbędne środki na ten cel mogły być zapewnione z puli budżetu miasta oraz wygospodarowane poprzez sponsorowanie i podjęcie działalności gospodarczej przez organizacje sportowe. Tak uzyskane środki finansowe, organizacje sportowo-turystyczne, działające na terenie miasta, winny przeznaczyć na organizowanie imprez rekreacyjnych, sportowych, turystycznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dotychczasowa działalność organizacji zajmujących się problemem rekreacji i sportu nie zawsze spełniała oczekiwania społeczeństwa limanowskiego. Jak wynika z analizy przeprowadzonej ostatnio przez Komisję Oświaty Zdrowia i Sportu Rady Miejskiej największe środki finansowe z budżetu miasta otrzymywał LOSiR, który w ostatnich latach w dziedzinie sportu i rekreacji nie miał praktycznie nic do zaoferowania. Głównym organizatorem masowych imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych był na przestrzeni ostatnich lat i jest w chwili obecnej MOS Limanowa, który corocznie organizuje około 50 imprez przy udziale 6000 uczestników. Organizacja ta finansowana jest przez Kuratorium Oświaty w zakresie

szkolenia w sekcjach sportowych. Natomiast na organizowanie imprez sportowych MOS jest zmuszony szukać środków w samorządach gminy i miasta oraz wśród sponsorów. MOS jest w stanie podjąć się organizowania szeregu imprez sportowo-rekreacyjnych przy zapewnieniu niezbędnych środków finansowych, sprzętowych i lokalowych.

Głównymi organizatorami sportu wyczynowego na terenie naszego miasta są dwa kluby sportowe KS Limanovia i KS Płomień, działające głównie w zakresie piłki nożnej. Pełnią one ważną funkcję dla tej grupy młodzieży, która chce rozwijać swoje zainteresowania sportowe w celu reprezentowania naszego miasta na zewnątrz. Również i na tą działalność sportową winny znaleźć się środki finansowe w budżecie miasta, chociażby w celu częściowego zabezpieczenia funkcjonowania tych organizacji. W związku z powyższym przed uchwaleniem budżetu miasta konieczne jest zorganizowanie spotkania reprezentantów organizacji sportowych i turystycznych z przedstawicielami samorządu w celu określenia możliwości finansowania i ustalenia sposobów kontroli wydatkowania środków społecznych. Pracownicy MOS Limanowa są gotowi podjąć takie rozmowy i zapewniają, że przy dostatecznym wsparciu finansowym zrobią wszystko, aby sporty masowe na terenie miasta rozwijały się właściwie i przynosiły dużo radości dzieciom, młodzieży i ich rodzicom.

Stanisław Włodarczyk, Leszek Lach, Stanisław Golonka,
Miroslaw Żnój, Wiesław Wójtowicz



Recydywa

Nieszczęścia chodzą parami. Nie dość, że dopadło mnie lumbago, to jeszcze na dodatek zgubiłem okulary. Do cielesnych dolegliwości już się przyzwyczailem, ale bez przeglądu prasy czuję się nieswojo. Nie bez trudu namówiłem więc wnuczka, by był mi lektorem. Wypłuł z niechęcią gumę balonową i przykleił ją do kominkowego zegara. Barbarzyńca! Trudno, trzeba iść na kompromisy...

Zaczęliśmy od "Gazety Limanowskiej":

- "Polityczny faul" - przeczytał Bartek.
- Nie pomyliłeś dziecko "Gazety Limanowskiej" z "Trybuną"? - spytałem niepewnie...
- Nie, dziadku.
- No to jedźmy dalej!

"Kultura polityczna została (...) zepchnięta do kąta. Podjęta ostatnio decyzja o likwidacji Limanowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji i wyrzuceniu z pracy pana Jana Dutki śmiało może być zakwalifikowana jako swoisty akt politycznego chuligaństwa."

W czasie swego długiego życia czytywałem już różne bzdury i niewiele mnie porusza, ale na wszelki wypadek lyknałem w tym momencie nieco herbatki uspokajającej.

Kiedy Bartek przeczytał, że pana Jana Dutkę "nieporównywalnie częściej od niektórych obecnych decydentów można zobaczyć w kościele" przerwał i zapadła cisza...

- Dziadku, czy pan Biedroń może znowu kiedyś być burmistrzem?

- Może, mamy przecież demokrację. Dlaczego pytasz?

- Bo on to napisał... o tym kościele... Ja chyba będę chodził do kościoła przed lekcjami i po południu. Może pan Biedroń stoi gdzieś za filarem i zapisuje. Trzeba myśleć o przyszłości...

- Bystre i przezorne te latorośle - pomyślałem. Wnuczek miał jednak nadal wątpliwości:

- Dziadku, tu napisali, że "pan Jan Dutka stał się ofiarą recydywy komunistycznego myślenia". Czy mój tata może być "recydywą"?

- Może być, dziecko, może. Chodził na pochody pierwszomajowe i komuna czymś go nawet odznaczyła.

- O rany! - jęknął zrozpaczony. - Najlepiej dziadku gdybym był synem Świętego Mikołaja. Nie miałbym wtedy nic wspólnego z "recydywą komunistycznego myślenia".

- Chłopcze, bój się Boga! Co ty wygadujesz! Dość czytania na dzisiaj. Już lepiej żuj gumę - oznajmiłem kategorycznie.

Co ze zdrowym i wrażliwym umysłem może zrobić taka chora publicystyka! Na jakież myślowe manowce może sprowadzić! Bez wahania wrzuciłem "Polityczny faul" w ogień kominka. I oto stał się cud. Bzdura, żółć i nienawiść zamieniły się w płomieniach w odrobinę ciepła i blasku.

DZIADEK

70 lat "mechanika"



Siła minionego czasu

Tegoroczny jubileusz nie jest tylko konsekwencją poprzednich, nie jest też kolejnym przejawem "mody" na uroczystości rocznicowe. Zdecydowaliśmy się - mam tu na myśli głównie nauczycieli i rodziców - na to po wielu dyskusjach i dosyć długim namyśle. Dlaczego uznaliśmy, że obchody 70-lecia są potrzebne?

Z pewnością są potrzebne nam samym. Zwłaszcza nauczycielom. Jest nam potrzebne spojrzenie wstecz, bardzo ważna jest spokojna refleksja nad minionymi latami szkoły. Siedemdziesiąt lat, zwłaszcza w dwudziestym wieku, to sporo, jest więc nad czym pomyśleć. Zauważyłem to już dziesięć lat temu, kiedy pomagałem trochę przy organizacji uroczystości 60-lecia, a obecnie utwierdzam się w tym przekonaniu jeszcze bardziej. Tak wspomnieniami żyją nie tylko historycy, a specyficznej sile "minionego" może poddać się każdy. Natomiast nauczyciel skazany jest na to nieuchronnie.

I drugi ważny powód, by jubileuszu nie lekceważyć. Przy takiej okazji każda szkoła może pełniej podkreślić swoją rolę w lokalnym środowisku, ma szansę dotrzeć do szerszego kręgu zainteresowanych. Obecnie właśnie lokalne środowisko jest praktycznie jedynym sojusznikiem szkoły. Sojusznika trzeba jednak ciągle przekonywać o swojej wartości.

Trochę faktów z historii szkoły. Tego nie da się w tych dniach uniknąć. Pierwszy okres istnienia naszej jubilatki przypadł na lata 1924-1939. Nazywała się wówczas Szkołą Zawodową Doksztalającą, a następnie Publiczną Szkołą Doksztalającą Zawodową. Szkołę zorganizowano jesienią: w październiku rozpoczęto zapisy, w listopadzie poproszono nowozapisanych na pierwsze lekcje. Nauczyciele i uczniowie korzystali z pomieszczeń limanowskiej szkoły powszechnej, a pracowali właściwie popołudniami. Program obejmował takie przedmioty, jak: religia, język polski, korespondencja, krajoznawstwo i geografia gospodarcza Polski, arytmetyka i algebra, kreślenia geometryczne z geometrią, rysunek odręczny i szkicowanie. Praktyczną naukę zawodu odbywali uczniowie czy - używając ówczesnego nazewnictwa - terminatorzy w zakładach rzemieślniczych Limanowej i pobliskich wsi. Zgłębiali tajniki m.in. takich szanowanych profesji jak: kupiec, bednarz, kominiarz, stelmach, a także szewc, zegarmistrz, stolarz, krawiec, szklarz czy tokarz. W pierwszym roku istnienia szkoły zapisano 114 uczniów, którzy reprezentowali 17 różnych zawodów. Pochodzenie środowiskowe uczących się było dosyć jednolite: przeważnie mieszkańcy Limanowej i okolicznych wsi. Było też trochę Żydów (w roku szkolnym 1924/25 18 na ogólną liczbę 114 zapisanych do szkoły).

Nauczyciele byli opłacani z kasy miejskiej, pomagał też w miarę możliwości Cech Rzemieślniczy. W pierwszym roku szkolnym uczyło siedmiu nauczycieli. Warto przywołać te nazwiska: Franciszek Lubojemski, pełniący jednocześnie funkcję kierownika w roku szkolnym 1924/25, Władysław Oleś, następca Lubojemskiego (kierował szkołą bardzo długo, aż do roku 1954 z przerwą w okresie wojny), Franciszek Bogacz, Stanisław

Jubileusz, uroczystości, dostojne słowa i nie mniej dostojni goście... Ale po co? Kogo to interesuje, komu to dziś potrzebne? Wśród "winnych" pierwszeństwo bezapelacyjnie należy się byłemu wieloletniemu dyrektorowi Tadeuszowi Ociepce. Zorganizował on w roku 1974 bogaty jubileusz 50 lecia naszej szkoły, stawiając niejako na równi jej lata przedwojenne i powojenne. Trzeba tu zaznaczyć, że stało się to w okresie, gdy między "dawnymi", a "nowymi" laty kreślono jeszcze grube kreski. Naturalną kolejną rzeczą dziesięć lat później przeżywalimy 60-lecie (podkreślić należy starania ówczesnego dyrektora Artura Struzika), a w roku bieżącym... Chyba nie można było inaczej.

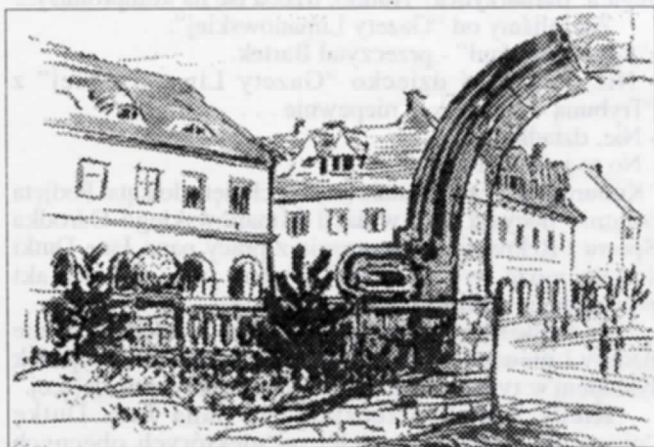
Ceglarz, Józef Kurtycz, Mieczysław Mordarski i ksiądz Roman Ulatowski.

Do roku 1939 szkoła nie przechodziła znaczących reform, nie doświadczała poważniejszych wstrząsów. Ogólny kryzys lat trzydziestych znajdzie odzwierciedlenie w wyraźnym zmniejszeniu się liczby uczniów i absolwentów. Od roku szkolnego 1933/34 szkoła miała charakter koedukacyjny, panie kształciły się przede wszystkim w zawodzie krawieckim.

W latach wojny szkoła zaprzestała działalności, ale już w 1945 roku ją wznowiła - widocznie lata międzywojenne szkoły dobrze zapisały się w świadomości Limanowian. Ale po wojnie - jak to po wojnie - "historia przyspiesza", sytuacja naszej placówki zmieniała się z roku na rok.

I tak już w roku szkolnym 1946/47 zmieniono nazwę szkoły - nowe jej miano brzmiało: Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa, w roku następnym dotychczasowy kierownik uzyskał status dyrektora. Nieco później szkoła urządziła własne warsztaty - szewski, krawiecki, a następnie introligatorski. Stopniowo też uzyskiwała własne mienie tj. własny budynek przeznaczony głównie na zajęcia lekcyjne i obiekt byłego browaru, gdzie zorganizowano warsztat ślusarski. Oczywiście wszystkie te zmiany podporządkowane były również celowi nadrzędnemu, który przyświecał władzom oświatowym na przełomie lat 40 i 50-tych, czyli upaństwowieniu. W roku 1951 nastąpiła też oficjalna zmiana nazwy na Państwową Średnią Szkołę Zawodową. Ale na tym nie koniec, centralni planiści chcieli mieć sytuację jeszcze klarowniejszą. Spowodowali, że szkoła utraciła swój wielozawodowy charakter, pozostał jej tylko jeden kierunek kształcenia czyli ślusarski. Nastąpiła też kolejna zmiana nazwy szkoły na Zasadniczą Szkołę Metalową (rok 1952).

(Dokończenie na stronie 13)



Widok na limanowski rynek od strony Bazyliki. Rysunek Tadeusza Ociepki. Jego prace można oglądać obecnie na wystawie w Muzeum Ziemi Limanowskiej, zorganizowanej z okazji 70-lecia "mechanika".

Zagadnienie bezrobocia stanowi na terenie rejonu limanowskiego, poważny problem społeczny. Skalę tego zagadnienia ilustrują następujące cyfry: ogółem w ewidencji Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej zarejestrowanych jest 9500 osób bezrobotnych; najliczniej reprezentowane specjalności to ślusarze - 692 osoby, mechanicy maszyn i urządzeń - 487 osób, ekonomiści - 379 osób, sprzedawcy - także 379 osób, krawcowe - 354 osoby.

W celu złagodzenia bezrobocia, Rejonowy Urząd Pracy podejmuje różnorodne inicjatywy. (np. organizowanie robót publicznych). Dzięki tym działaniom w samym tylko bieżącym roku zatrudnienie znalazło 575 osób.

Nawiązywana jest także współpraca z potencjalnymi pracodawcami w celu pozyskiwania ofert pracy dla bezrobotnych objętych opieką urzędu. Od początku 1994 roku do Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej wpłynęło 556 zgłoszeń wolnych miejsc pracy. Jeśli zważyć, że w ubiegłym roku liczba takich zgłoszeń nie przekroczyła 300, można stwierdzić, że wzrasta rola urzędu w kształtowaniu założeń rynku pracy, rośnie zainteresowanie pracodawców usługami urzędu i poprawia się ich profesjonalizm. Łącznie za pośrednictwem RUP w 1994r. pracę podjęły 844 osoby.

Lustro i bezrobocie

Jak wynika ze statystyk opisujących zjawisko bezrobocia na terenie rejonu limanowskiego, na otrzymanie z Rejonowego Urzędu Pracy propozycji zatrudnienia może liczyć średnio co jedenasta osoba z około 9 i pół tysiąca bezrobotnych, zarejestrowanych w RUP.

Nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób pomóc bezrobotnym, którzy propozycji pracy nie otrzymali, a zwłaszcza tym, którzy nie pobierają zasiłku dla bezrobotnych (nie nabyli do niego prawa lub utracili go po 12-miesięcznym okresie pobierania)?

W mniemaniu przeważającej większości klientów Rejonowego Urzędu Pracy utrwaliło się przeświadczenie, że w tej sytuacji pozostaje jedynie co miesiąc potwierdzać gotowość do podjęcia pracy i czekać, aż nadejdzie ten szczęśliwy dzień, w którym urząd przedłoży ofertę pracy. Doprawdy niewielu bezrobotnych zdaje sobie sprawę z konieczności samodzielnego poszukiwania możliwości zatrudnienia.

Właśnie z potrzeby przełamania fałszywego stereotypu, opartego na biernej, wyczekującej postawie zrodziła się inicjatywa organizowania wśród osób bezrobotnych Klubów Pracy, zwanych inaczej Klubami Aktywnego Poszukiwania Pracy. Powinny to być grupy swoistej terapii zajęciowej, mającej na celu powstanie u zgrupowanych w klubach osób głębokiego wewnętrznego przekonania, że znalezienie pracy jest możliwe oraz nauczenie każdej z osób, jak tej pracy szukać.

Zajęcia Klubu Pracy obejmują cykl spotkań zrzeszonej w Klubie grupy (z reguły nielicznej, 8-12 osobowej), w czasie których członkowie mają możliwość lepiej poznać własne predyspozycje zawodowe, wyćwiczyć się (tak - wyćwiczyć - w drodze treningu) w sporządzaniu własnego życiorysu (tzw. curriculum vitae - CV), w prowadzeniu rozmów z potencjalnymi pracodawcami, sporządzaniu własnej oferty zawodowej, a przede wszystkim - wykonują określoną porcję zadań obejmujących dotarcie do konkretnych pracodawców i przedłożenie im imiennej oferty zawodowej.

Wbrew pozorom nie tak łatwo uzmysłowić sobie samemu, co chciałoby się robić, co umie się robić dobrze, co więc powinno się robić i na dodatek umiejętnie zestawić wynik tej konfrontacji w składanej potencjalnemu pracodawcy indywidualnej ofercie zawodowej (aktywne uczestnictwo w Klubie Pracy powinno obejmować także i przedkładanie pracodawcom przez każdego członka własnych ofert - listów intencyjnych). Jeżeli przyjmujemy, że celem naszej wizyty u potencjalnego pracodawcy, nawet jeśli w danym momencie nie zgłasza on wolnych miejsc pracy, jest nakłonienie go, by zechciał właśnie dla nas takie miejsce stworzyć (praktyka dotąd raczej nie stosowana, po prostu nie zdajemy sobie sprawy, że jest to jedna z dróg poszukiwania zatrudnienia, to musimy się starannie do takiej wizyty przygotować - zgromadzić odpowiednią informację o odwiedzanym zakładzie pracy i odpowiednio wyeksponować własne kwalifikacje i umiejętności.

Doświadczenie pierwszej zaledwie edycji Klubu Pracy, zorganizowanego pod egidą Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej dowodnie pokazało, że tej stronie przygotowania członków klubu trzeba poświęcać szczególnie dużo uwagi. Zrozumiała to jedna z jego członkiń - technik budowy maszyn górniczych, pragnąca znaleźć pracę w Mszanie Dolnej. Dopiero w "trzecim podejściu" do CV i oferty zawodowej przypomniała sobie, że oprócz kwalifikacji formalnych - posiada uprawnienia przewodnika turystycznego, co automatycznie zwiększa jej szanse na znalezienie zatrudnienia (Motel!) i odpowiednio zastawiła swój życiorys.

Skuteczność działania Klubu Pracy zależy nie tylko od pozytywnego nastawienia członków, odpowiedniego przygotowania lidera Klubu (każdy może z czasem stać się liderem) oraz niezbędnego wyposażenia Klubu w materiały i sprzęt biurowy (papier, koperty, maszyna do pisania, dostęp do telefonu, nawet lustro, w którym można i należy ćwiczyć mimikę). Oczywiście Klub musi dysponować salą dla spotkań. Jak dotąd pierwszy krok w kierunku upowszechnienia tej formy pracy uczynił limanowski RUP, delegując do pracy klubowej swego doradcę zawodowego, udostępniając salę i potrzebne materiały oraz sprzęt, a także prasę (skarbica wiedzy o ofertach pracy). W efekcie

(Dokończenie na stronie 10)

1914 - 1994

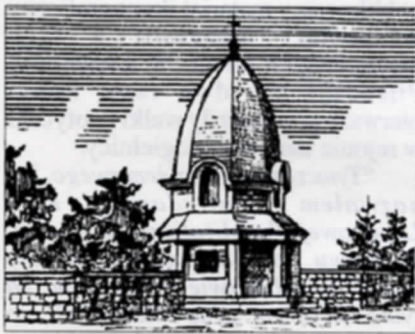
Program obchodów 80-lecia Bitwy pod Limanową 9-11 grudnia 1994r.

9 grudnia 1994r. (piątek):

godz. 13.00 - Biblioteka Miejska
- Otwarcie obchodów. Ogłoszenie wyników konkursu plastycznego pt. "Jabłoniec 1914 i 80 lat później"
- Otwarcie pokonkursowej wystawy.
godz. 15.00 - Odświeżenie tablicy na domu, w którym w czasie Bitwy pod Limanową mieszkał Józef Piłsudski (ul. Matki Boskiej Bolesnej)
godz. 17.00 - Limanowski Dom Kultury
- Projekcja filmów związanych z okresem I wojny światowej.

10 grudnia 1994r. (sobota):

godz. 10.00 - Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej
- Sesja popularno-naukowa pt. "Bitwa pod Limanową w 1914 roku". Otwarcie okolicznościowej wystawy;
godz. 15.00 - Limanowski Dom Kultury
- Zakończenie rajdu krajoznawczego "Szlakami cmentarzy wojennych 1914r."
godz. 15.30 - I wojna światowa w literaturze - spotkanie z literatami i publicystami.



11 grudnia (niedziela):

godz. 9.00 - Zwiedzanie wystawy pt. "Bitwa pod Limanową" przez zaproszonych gości i delegacje zagraniczne
godz. 11.00 - Cmentarz wojenny na Jabłońcu
- Złożenie wieńców przez przedstawicieli państw, których żołnierze brali udział w Bitwie pod Limanową oraz społeczeństwa limanowskiego
godz. 12.30 - Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej
- Uroczysta Msza św. za żołnierzy poległych w Bitwie pod Limanową

1914 - 1994



Piłsudski w Limanowej

W wielu bojach rozegranych w początkowej fazie I wojny światowej, na przełomie listopada i grudnia 1914 roku brały udział Legiony Polskie dowodzone przez Józefa Piłsudskiego. Przebieg tych wydarzeń jest szczegółowo opisany przez samego Komendanta w opracowaniu noszącym tytuł "Moje pierwsze boje". Znany jest również bogaty i często publikowany materiał ikonograficzny w postaci fotografii z tych historycznych chwil. W Limanowej Piłsudski był dwa razy. Pobyt pierwszy poprzedziły walki i potyczki w rejonie masywu Mogielnicy.

"Tymczasem tańczyłem swego, jak nazywałem kontredansa, koło Limanowej. To zbliżaliśmy się do niej, to znowu oddalaliśmy. To byliśmy pewni, że właściwie przed nami są tylko nieliczne grupy kawalerii, to znowu drżeliśmy przed przemocą nieprzyjacielską. Nie mówię tu o sobie, gdyż mając zasadniczy swój plan zdecydowany, niewiele robiłem sobie z tej przemocy; mówię to o ogólnym nastroju, który przeważnie był bardzo nerwowy, z ciągłymi obawami o skrzydła i tyły (...) Ja ze swoimi batalionami miałem jako bazę Jurków i drogę marszową, idącą doliną Chyżówek, ale doprawdy z pięć razy w tym czasie byłem u proboszcza w Słopnicy Królewskiej, po tamtej stronie przełęczy w Chyżówkach, w pobliżu Limanowej. Biedny proboszcz musiał, zdaje się, co parę dni zmieniać swych gości - to my, to Moskale. Wreszcie przelamało się. Pewnej nocy

Operacja łapanowsko-limanowska z początków grudnia 1914 r., która do historii przeszła pod nazwą "Bitwa pod Limanową", to jedno z najważniejszych wydarzeń na północno-zachodnim froncie, rozdzielającym w początkowej fazie I wojny światowej wojska austro-węgiersko-niemieckie i rosyjskie. Dość wspomnieć, iż w krwawych bojach, rozciągających się na długości około 100 km, spotkało się około 80 tysięcy żołnierzy państw sprzymierzonych z około 120-tysięczną 3 Armią Rosyjską.

Bitwa pod Limanową

Jak doszło do "Bitwy pod Limanową"?

Działania wojenne na terenie Galicji prowadzone przez wojska austro-węgierskie i rosyjskie przechylały się wyraźnie na korzyść tych drugich. Po klęskach pod Złotą i Zgniłą Lipą, już 2 września 1914 r. zajęty został Lwów, 11 września wojska c.k. wycofały się na linię Sanu. Broniła się, co prawda, twierdza Przemyśl, blokująca drogę kołową i kolejową w kierunku Krakowa; Rosjanie jednak przerwali front pod Niskiem i wyszli na tyły armii austriackiej. Zagrożona została twierdza Kraków, w której już 6 listopada rozpoczęto przymusową ewakuację ludności. Zdobyć lub obejść Kraków (jak to było w przypadku Przemyśla), otwierało Rosjanom drogę na Śląsk i przez Bramę Morawską do Czech, a dalej już było niedaleko do bezbronnego Wiednia. Na południu, w Beskidach, wojska Rosyjskie doszły do Limanowej.

Zagrożenie twierdzy krakowskiej i otwarcie Rosjanom drogi w kierunku Wiednia zmusiło sztab wojsk austro-węgierskich do przegrupowania wojsk, które dodatkowo wzmocnione zostały posiłkami niemieckimi. Główną grupę uderzeniową stanowić miał korpus generała Rotha, atakujący z rejonu Mszany Dolnej w kierunku Bochni. Miejscem postoju sztabu tej jednostki była Dobra.

Początek operacji nastąpił 2 grudnia 1914 r. Walki rozgorzały wówczas w rejonie Żegociny, Tymbarku, Słopnic i Limanowej.

3 grudnia - 8 niemiecka dywizja piechoty (tyrolska) z grupy gen. Rotha prac od Słopnic, Tymbarku, osiągnęła rozwidlenie dróg w Łososinie Górnej. Zacięte walki rozpoczęły się również na północy - w rejonie Kasiny Wielkiej, Skrzydłnej, Góry św. Jana. Jeden z pułków 6 Dywizji Konnej osiągnął Żegocinę.

4 grudnia - zdobyte zostały wzgórza na północ od Zbydniowa, zajęto silnie umocnioną Górę św. Jana k/Szczyrzycy, trwały również ciężkie walki w rejonie Żegociny i przełęczy Widoma; zajęty został Rajbrot i Lipnica Murowana. Nastąpiło jednak przegrupowanie wojsk rosyjskich, silny zaś korpus wojsk austro-węgierskich, idący dolinami Dunajca i Popradu zdobył Stary Sącz. Rosjanie jednak nadal zajmowali Nowy Sącz i wobec braku realnych możliwości jego odbicia, wojska austro-węgierskie idące od południa, wykorzystane zostały do wzmocnienia uderzenia idącego w kierunku Bochni i Limanowej.



Słopnicki patrol

drzeworyt Wincentego Gawrona



Odwrót Rosjan spod Limanowej.

5 grudnia 1914 r. - wojska sprzymierzonych spotkały się z bardziej zdecydowanym oporem Rosjan. Krwawe walki trwały nadal w rejonie Góry św. Jana, gdzie zepchnięto Rosjan w kierunku Trzciany biorąc do niewoli ok. 1000 jeńców. Sukcesy odniesiono również w natarciu na Iwkową, gdzie wojska austro-węgierskie doszły do drogi Lipnica Murowana - Tymowa. Na południu osiągnięto grzbiet Wysokiego, ale po ostrzale artyleryjskim ze strony Rosjan wycofano się w rejon Kaniny. W działaniach tych uczestniczyły Legiony Józefa Piłsudskiego, które po potyczce w Słopnicach przeszły przez Tymbark do Limanowej i dołączyły w Kaninie do wojsk austro - węgierskich. Jeden batalion legionowy i spieszona kawaleria najpierw wyparły Rosjan z Wysokiego, po czym zostały przesunięte w dolinę Smolnika. Doliną tą, nie napotykając oporu, ok. 2 tysiące legionistów dotarło do Klęczan. Jeden z patroli przeszedł Dunajec, inne zajęły Rdziostów, Marcinkowice; tam też ze swym sztabem dotarł Piłsudski. Prowadzone przez wojska c.k. próby odbicia Nowego Sącza i tym razem nie przyniosły skutku. Na północy trwały walki w rejonie Wiśniowej.

Zwiady lotnicze wojsk austro-węgierskich dostrzegły ruchy dużych kolumn wojsk rosyjskich, kierujących się z północy w rejon Bochni i Brzeska oraz w okolicach Grybowa i Nowego Sącza. Dla wzmocnienia ofensywy przerzucono więc z twierdzy Kraków, 45 Dywizję Landwery (6700 żołnierzy) i 39 Koszycką Dywizję Honwedów (4800 żołnierzy).

6 grudnia - po ciężkich walkach zdobyte zostały Krzesławice i Góra św. Jana; szedł też silny atak w rejon Krasnych Lasocic i Słupi. Trwały również zacięte walki o wzgórza, na których położona jest wieś Leszczyna, w rejonie drogi Lipnica Murowana - Tymowa oraz w dolinie Łososiny. Silne oddziały wojsk rosyjskich przesuwają się drogami z Nowego Sącza w kierunku Limanowej.

Przed świtem konnica legionowa pod dowództwem rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego przepawiła się przez Dunajec w rejonie Marcinkowic, atakując rosyjskie tabor. Nastąpił jednak silny atak wojsk rosyjskich, wzmocnionych ogniem cekaemów z południowo-wschodniego kierunku na Marcinkowice i Klęczany. Piłsudski wycofał się na zachodni skraj Pisarzowej, dotarli tam, szczęśliwie unikając obrażeń, legionowi ułani. Boje w rejonie Marcinkowic kosztowały jednak Legiony 92 zabitych, w porównaniu do zagrożenia, straty kawalerii były stosunkowo małe - 5 zabitych i 10 zaginionych.

W rejonie Limanowej trwały prace fortyfikacyjne na wzgórzach otaczających miasto. Utracony został Stary Sącz, załamała się również ofensywa na północ od Limanowej.

7 grudnia - wojska rosyjskie kontratakują w rejonie Trzciany, Gierczyc, Sobolowa, Zoni - po Glinną Górę i skrzyżowanie w Muchówce.

W nocy oddziały niemieckie przy użyciu ostatnich rezerw podjęły atak w kierunku Rajbrotu i Wiśnicza Nowego: szybko jednak, zagrożone okrążeniem, przeszły do obrony między Łątką Dolną, Leszczyną i Królówką. Wojskom austro-węgierskim udało się obsadzić wzgórza pomiędzy Rajbrotem a Wojakową. Wojska rosyjskie, idące doliną Łososiny, zdobyły kluczową w tym rejonie pozycję - górę Kobylę (613 m) i okoliczne wzgórza, dające kontrolę nad doliną Łososiny i dalej atakowały w kierunku drogi Limanowa - Zegocina.

W rejonie wsi Jaworzna rosyjska 14 Dywizja Piechoty rozbiła nad ranem wyczerpaną walkami 6 c.k. Dywizję Konną. Wojska rosyjskie nacierały również

dowiedziawszy się, że Rosjan w Słopnicymało, przeszedłem Chyżówki, wyrzuciłem trochę kozaków ze wsi i posłałem na tyły Tymbarku, zajętego jeszcze przez Rosjan, jeden batalion z karabinami maszynowymi. I nazajutrz byliśmy już w Limanowej. Było to 4 grudnia.

Moskale widocznie cofali się ku Dunajcowi i Nowemu Sączowi. Na horyzoncie, na górach ukazywały się patrole konne, które spieszenie wycyfywały się, a gdzieś spoza Wysokiej (Wysokiego - przyp.red.) od czasu do czasu brzmiał strzał armatni. Austriacy posuwali się ostrożnie za nieprzyjacielem. W Limanowej zatrzymałem się na chwilę, by się ostrzyć".

"Jeszcze tej nocy stanęliśmy w Limanowej. Cały mój oddział (...) był w rezerwie, na odpoczynku. Miałem kwatery we wschodniej części miasta, bliższej od nieprzyjaciela, a więc przez Austriaków i mnie zajęte. Sam ze swym sztabem zatrzymałem się u miejscowego, zdaje się, lekarza. Dawno takich wspaniałości nie oglądałem. Czysta pościel, jasno oświetlone pokoje, obrusy na stołach, dużo wody do mycia. Przyjemna kwatera. Odpoczywałem po przejściach marcinkowskich."

Dom, który udzielił wtedy noclegu Komendantowi i jego sztabowi należał rzeczywiście do limanowskiego lekarza, doktora Mieroszewskiego. Stoi on do dnia dzisiejszego przy ulicy Matki Boskiej Bolesnej. Był to okres najcięższych walk w rejonie Limanowej.

JAN WIELEK

W 50 rocznicę pobytu Józefa Piłsudskiego w Limanowej, na domu w którym mieszkał, odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa.



1914 - 1994

(Dokończenie na stronie 14)

Walka o dusze i umysły

Tajne nauczanie na Ziemi Limanowskiej

Dzień Komisji Edukacji Narodowej zmusza nas do pewnych refleksji. Z żalem wspominamy nauczycieli, z którymi pracowaliśmy lub nas uczyli, a odeszli od nas na zawsze. Pozostali w naszej pamięci, wspominani z szacunkiem i wdzięcznością. W moim skromnym artykule chciałam złożyć hołd wszystkim nauczycielom, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej prowadzili tajne nauczanie z narażeniem własnego życia. Do takich nauczycieli należała między innymi moja wychowawczyni i nauczycielka historii mgr Maria Ociepka (z domu Poško).

Okupant zamknął wszystkie szkoły wyższe i średnie. W powszechnych i zawodowych tak ograniczył program nauczania, by wykształcić posłusznego sługę, wykwalifikowanego niewolnika, który miał pracować na potrzeby wielkich Niemiec.

Akcja tajnego nauczania na Ziemi Limanowskiej zakrojona była na szeroką skalę. Prowadziło ją blisko 150 nauczycieli i księży. Przeprowadzono około 445 egzaminów różnego rodzaju, w tym 27 matur, 291 egzaminów z poszczególnych klas maturalnych. Klasę 7 według przedwojennego programu ukończyło 127 uczniów.

W tajnych kompletach z zakresu programu gimnazjalnego naukę prowadzili między innymi: Antoni Bieda, Jan Kalisz, Maria Poško, Józef Bednarz, Józef Chrobaczek, Czesław Sikorski, Jan Podgómi, Władysław Borysiuk, Maria Juchniewicz. Program szkoły podstawowej poszerzony o zakres pierwszej klasy gimnazjalnej realizowali: Stanisław Ceglarz, Michał Welc, Maria Kolemba, Janina Basiak, Eugenia Wolf, Maria Najwer, Zofia Steczowicz, Franciszka Ceglarz i inni.

Władze okupacyjne zezwoliły na zorganizowanie kursu handlowego przy spółdzielni "Kosa" w Limanowej. Kierownikiem kursu był Stanisław Ceglarz. Na kurs uczęszczały 24 osoby. Oprócz przedmiotów fachowych wykładano tutaj dodatkowo materiał z zakresu czterech klas gimnazjalnych. Kursanci otrzymywali zaświadczenia uprawniające do pracy w handlu. Ponadto składali egzamin z poszczególnych klas gimnazjalnych. Maturę zdały 4 osoby.

Na uwagę zasługuje fakt, że przed wojną nie było ani jednej szkoły średniej w Limanowej, a w czasie okupacji prof. inż. Antoni Plamitzer zorganizował komplet I roku politechniki (naukę pobierało 7 studentów).

Prężnymi ośrodkami tajnego nauczania oprócz Limanowej były: Mszana Dolna, Szczyrzyc, Dobra, Ujanowice, Kamienica, Łukowica. We wrześniu 1942

powołano (tajną) Powiatową Komisję Oświaty i Kultury. Na jej czele stanął przedwojenny dyrektor gimnazjum z Zakopanego dr Henryk Sędziwy, zastępcą jego był Stanisław Ceglarz. Członkami byli: Bronisława Szczepaniec, Jan Szewczyk, Jan Grzywa. Uczniowie, którzy uczyli się na tajnych kompletach, po wyzwoleniu otrzymali odpowiednie świadectwa wystawione przez Komisję Weryfikacyjną Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie.

Bardzo aktywnie tajne nauczanie na nowym terenie prowadzili księża, ucząc nie tylko religii ale greki i łaciny, a czasem nawet innych przedmiotów. Do takich należał ks. Jan Rachwał, który był również członkiem Gminno-Miejskiej Komisji Oświaty i Kultury. Ksiądz Władysław Ryś uczył łaciny, j. francuskiego, historii. Z tajnym nauczaniem w Limanowej związany był również ks. Jan Prysak. Bardzo często księża przepisywali na maszynie podręczniki do języków starożytnych ponieważ ich brakowało. W Mszanie Dolnej działał ks. Jan Gorączka, a w Mszanie Górnej komplety z gimnazjalistami prowadził ks. Władysław Magiera. W Szczyrzycu klasztor OO. Cystersów odegrał znaczącą rolę w organizacji i prowadzeniu tajnego nauczania. Ksiądz Antoni Matejkiewicz zorganizował tajny komplet z zakresu gimnazjum, uczył na nim, był jego opiekunem. Łaciny, angielskiego, niemieckiego i historii uczył ks. Andrzej Rokosz, natomiast religii nauczał ks. Leon Orłowski. W Ujanowicach uczył ks. dr Władysław Szmerka, współpracował z nim ks. Lech Kaczmarek. W Pisarzowej pracował Andrzej Wróbel, w Tymbarku ks. Eugeniusz Lupa, w Dobrej ks. Karol Kwaśniewski.

Niektórzy za pracę w tajnym nauczaniu płacili życiem. Katecheta z Olszówki ks. Władysław Krzewski został aresztowany przez Niemców w 1943 roku i zamordowany w obozie koncentracyjnym. Ks. Piotr Przywara, również z Olszówki, przebywał przez 4 lata w obozie w Dachau. Śmierć męczeńską poniósł ks. Adam Sekuła katecheta z Dobrej, który został zakatowany w nowosądeckim więzieniu.

Jak już wspominałam na terenie Limanowszczyzny na tajnych kompletach pracowało około 150 osób. Niesposób wszystkich wymienić. Prowadzili oni cichą, ale równie niebezpieczną jak strzelanie, walkę o dusze i umysły młodych Polaków.

STANISŁAWA WIELEK

Lustro i bezrobocie

(Dokończenie ze strony 7)

pracy Klubu już trzy osoby - uczestnicy pierwszej edycji znalazły pracę. Pora więc podjąć próbę uruchomienia dalszych klubów, wszędzie tam, gdzie znajdują się gościnni gospodarze sal, świetlic, Klubów Rolnika (wójtowie gmin, GS-y), którzy nie poskąpią nie tak wielkich przecież środków na wsparcie klubów. Trudno jednak wymagać od bezrobotnych, by na własny koszt przyjeżdżali zewsząd do Limanowej. Poza tym pamiętajmy, że Kluby Pracy - to nie kolejna agenda administracji pracy! Niech działają tam, gdzie zorganizują się bezrobotni, zdecydowani wyjść

naprzeciw pracy, zanim widmo długotrwałego bezrobocia zajrzy im w oczy.

Rejonowy Urząd Pracy zaś udzieli wszelkiej pomocy doradczej, kadrowej, udostępni posiadane oferty pracy i wesprze działalność każdej z grup klubowych w miarę posiadanych możliwości.

Już dziś każdy bliżej zainteresowany działalnością Klubów Pracy lub uczestnictwem w Klubie może uzyskać odpowiednie informacje u doradcy zawodowego w Rejonowym Urzędzie Pracy w Limanowej, przy ul. Szwedzkiej.

Tekst ten otrzymaliśmy od Rejonowego Urzędu Pracy w Limanowej.



List z Terheijden

Carel Janssen - redaktor naczelny RONDOM DE TOREN -
dla "Echa Limanowskiego"

Droga Limanowo! Zwracanie się do całego miasta nie jest często stosowaną formą w pisaniu listów. Obiecałem jednak je do Was przesyłać, a ponieważ nie wiem do kogo osobiście napisać uznałem, że mogę zwrócić się do wszystkich. Poza tym to zaoszczędzi znaczków.

Więc jesteście już z powrotem u siebie - na ulicy Mordarskiego i na Chmielniku, na Rynku i w Starej Wsi, a my wciąż wspominamy Wasz pobyt i cieszymy się, że mimo licznych przeszkód wszystko się udało. Warto było się spotkać, nieprawdaż? Była dyscyplina i zabawa, powaga i radość, słodka woda z nieba i słona woda morską, było zrozumienie i pomyłki. Były chwile religijnej zadumy, kiedy nasze dusze wznosiły się ku niebu i chwile przyziemne, kiedy nasze ręce wyciągały się po owoce żywej ziemi w Terheijden. Śpiewaliśmy razem, śmialiśmy się razem, mieszkaliśmy razem. Dziękujemy za wszystko i cieszymy się, że mogliśmy Was serdecznie powitać.

Po Waszej wizycie nie siedzieliśmy z założonymi rękami. Odbywały się Dni Gminy. W tym roku ich myślą przewodnią było "Budownictwo, mieszkalnictwo i życie w Terheijden". Przy tej okazji zaprezentowano wiele ciekawych pomysłów.

Spółeczność Terheijden kupuje dzieła sztuki dawnej i współczesnej: obrazy i ceramikę. Zgromadzono bogatą ich kolekcję. Mieszkańcy naszego miasta mogą za niewielką opłatą wypożyczać z niej dzieła sztuki i umieszczać je w swoich domach.

Oczywiście zajmowaliśmy się nie tylko sztuką. Inspekcja Budowlano-Mieszkaniowa zaprezentowała plany nowego miejskiego centrum kulturalnego, przedszkola, remizy strażackiej oraz plany zagospodarowania dzielnicy Vaartkaut. Zaznajomiono także mieszkańców z nowymi przepisami budowlanymi, których przestrzeganie w Holandii, kraju gęsto zaludnionym, jest bardzo ważne. Ciekawy był także odczyt byłej mieszkanki Terheijden

Desiree van de Ven, która obecnie mieszka w Nikaragui i opowiadała o tamtejszym budownictwie mieszkaniowym. Towarzystwo lokalnej historii i geografii HEEMKUNDERKRING DE VLASSELT zaprezentowało pokój gościnny z początku XX w. - mogliśmy więc zobaczyć, że w tej dziedzinie poczyniliśmy znaczne postępy. Był także specjalny program naszej rozgłośni radiowej VLOT, pokazy drużyn strażackich i inne atrakcje. W dzień, po Dniu Terheijden, w kościele protestanckim odbył się tradycyjny koncert muzyków amatorów, podczas którego mogliśmy słuchać bardzo różnorodnej muzyki - od Mozarta do beatu. Jak więc widzicie było wiele do zobaczenia i usłyszenia.

5 listopada burmistrz Terheijden, van Brummen, odsłonił w Wagenberg - jednej z trzech wsi wchodzących w skład gminy - pomnik wzniesiony ku czci polskich wyzwolicieli. Napis na tym pomniku głosi: "Dzięki Polskiej Armii za nasze wyzwolenie. 1944 - 1994." Pomnik ten przypomina chwile sprzed pół wieku, gdy koniec wojny był bardzo bliski. 31 października nasza miejscowość znalazła się na linii frontu. 4 listopada polskie jednostki zdołały przekroczyć kanał Mark i pobić Niemców. Towarzystwo historyczno - geograficzne DE VLASSELT poświęci tym wydarzeniom najbliższy numer swego biuletynu. Wszystkie nazwiska tych, którzy walczyli zostaną wymienione.

Niedawno obchodziliśmy w obu naszych kościołach Tydzień Pokoju. Odbyły się msze ekumeniczne. Rozważaliśmy problem wyobcowania ludzi oraz tego, dlaczego jesteśmy bezsilni wobec uprzedzeń i wrogości. Jak możemy je przezwyciężyć w imię Chrystusa? Te słowa każą myśлом znów wrócić do naszego spotkania w Terheijden. To był przecież nasz wkład w pokój.

Houdeoe !!

Carel Janssen

Termoliza - sposób na śmieci

W ostatnich latach odpady komunalne stały się ważnym problemem ekologicznym. Spowodowany on został głównie przez zastosowanie w naszym codziennym życiu plastikowych opakowań. W związku z powyższym unieszkodliwienie odpadów stało się procesem długotrwałym, a niektóre odpady są praktycznie niezniszczalne w okresie życia człowieka.

Oblicza się, że jedna osoba w Polsce wytwarza ok. 300 kg. odpadów. Dla przykładu w Stanach Zjednoczonych, Niemczech czy też we Francji jedna osoba wytwarza dwukrotnie więcej śmieci. Najbardziej rozpowszechnioną formą postępowania z odpadami jest ich składowanie w wyrobiskach. Ta forma unieszkodliwiania odpadów znana już była przed naszą erą i w Polsce do obecnej chwili jest stosowana. Drugim sposobem unieszkodliwiania jest ich spalanie. Obecnie w Niemczech jest 47 spalni a w Wielkiej Brytanii 36. Niestety zostało już udowodnione, że w czasie spalania odpadów wydzielają się szkodliwe związki chemiczne. W związku z powyższym ekologowie zmuszeni zostali do poszukiwań nowych rozwiązań. Obecnie jedną z najnowocześniejszych metod jest termoliza. Metoda ta została opracowana przez Francuzów ok. 1,5 roku temu. Idea metody jest bardzo prosta. Odpady przywożone samochodami ladowane są do specjalnego pojemnika, gdzie następuje oddzielenie złomu metalowego przez od magnesowanie. Następnie odpady są suszone i skierowane do specjalnej komory hermetycznie zamkniętej, gdzie ulegają prażeniu. Wydzielane z prażenia gazy wracają do komory spalań. W wyniku procesu termolizy uzyskujemy czarną sproszkowaną substancję. Przebywając w październiku we Francji oglądałem cały proces termolizy w warunkach "półtechnicznych".

Jedyną wadą tej metody jest to, że jest metodą nową, jeszcze nie sprawdzoną. Ponadto koszt zakupu urządzeń jest znaczny i

wynosi 12 mln dolarów. Koszt utrzymania zakładu przerabiającego śmieci wynosi ok. 1mln dolarów rocznie. Biorąc pod uwagę, że jedno urządzenie wystarczy na ok.40-80 tys. ludzi koszt utrzymania jak na warunki Polskie jest dość znaczny.

Przebywając we Francji zapoznałem się także z organizacją służb oczyszczania miasta. Każdy z pracujących mieszkańców Francji jest opodatkowany "od śmieci" w wysokości 0.375% pensji. Służba komunalna stanowi własność miasta. Śmieci zbierane są wieczorem i nocą. Paryż nie jest miastem tak czystym, jak na to zasługuje, a Sekwana jest po prostu brudna.

MAREK JUSZCZAK



Komora prażenia odpadów

fot.M.Juszczak

kronika KULTURALNA

Srebrne Wesele "Limanowian"

Kiedy 25 lat temu - w 1969 roku - garstka entuzjastów folkloru Ziemi Limanowskiej spotkała się w świetlicy CPN z zamiarem utworzenia zespołu artystycznego nie przypuszczali oni, że ich zamysł zaowocuje grupą cieszącą się po dzisiejszy dzień dużą popularnością i niemalymi osiągnięciami artystycznymi.

Założycielem i kierownikiem zespołu przez cały ten czas jest zasłużony muzyk i pedagog - Ludwik Mordarski. Współtworzyli go: Edward Król, Michał Pajor, Jan Szewczyk, Władysław Mordarski, Elżbieta Puch, Stefan Puch, Roman Frączek, Szymon Zak, Ludwik Odziomek, Stanisław Tobiasz, Jan Kuchta, Władysław Kogutowicz, Krystyna Skrzekut-Mól, Zofia Skrzekut-Kaim, Mieczysław Skrzekut, Jan Jędrzejek, Kazimierz Zak.

W początkach działalności "Limanowianie" korzystali z uprzejmości swych kolegów ze Szczyrzyca, występując w ich strojach. Obserwując szybkie postępy artystyczne, opiekun i patron zespołu Zakład Gospodarki Produktami Naftowymi CPN, zafundował grupie nowe stroje regionalne oraz stworzył dogodne warunki do dalszej działalności.

Ponieważ w regionie limanowskim zaznaczają się tradycje folkloru lachowskiego i góralskiego, kierownik zespołu utworzył dwie kapele: Lachowską (skrzypce prym, sekund, basy, klarnet, trąbka) i góralską ("słomco", "rzemyk", "listek", fujarka, burcok, trąbity, dzwonki pasterskie). Odtworzone zostały też i obrzędy ludowe: "Obigrowka", "Słomioki śmiguśne" czy "Ograbek". W ostatnich latach wielkim powodzeniem cieszą się wystawiane przez zespół w okresie świąt Bożego Narodzenia - "Jaselka".

Z czasem skład zespołu ulegał ciągłym zmianom. Jego członkowie wychodzili za mąż, żenili się czy wyjeżdżali z Limanowej w poszukiwaniu pracy, a niestety i umierali. W ich miejsce przychodzili wciąż nowi. Są jednak i tacy, którzy nieprzerwanie od założenia po dzień dzisiejszy grają, tańczą i śpiewają. A to wspomniani wyżej kierownik artystyczny Ludwik Mordarski, Elżbieta Puch, Michał Pajor, Krystyna Mól oraz Edward Król. Zdarzały się też rodziny, w których z pokolenia na

pokolenie przekazywano sobie tę pasję, jak np. rodziny Skrzekutów, Królów, Puchów, Koniecznych, Szubrytów, Twarogów, Smagów i Mordarskich.

Nie sposób jest wymienić wszystkich nagród, laurów i osiągnięć "Limanowian" w czasie ich 25-letniej działalności. Najważniejszymi z nich niewątpliwie są: dwukrotne zdobycie "Srebrnej Ciupagi" na MFFZG w Zakopanem, "Złoty Paw" - nagroda Telewizji Węgierskiej, I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Pieśni i Tańca w Płocku, I miejsce i puchar festiwalu "Jasielskie okółki", udział w Światowej Wystawie EXPO-92 w Sewilli, udział w Światowych Targach Turystyki Berlin-94, główna nagroda na festiwalu w Myjave (Czechy) oraz wiele innych cennych nagród. Osiągnięcia zespołu i jego niezmiennie wysoki poziom, stały się powodem dla którego dyr. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze" Mira Zimińska-Sygetyńska zaprosiła "Limanowian" do Karolina, gdzie nasz limanowski program został przekazany do wykorzystania zespołowi "Mazowsze".

Grupa nasza miała też możliwość współpracy ze znanymi reżyserami: dyr. Teatru STU w Krakowie Krzysztofem Jasińskim oraz dyr. Teatru KTO, naszym rodakiem Jerzym Zoniem. Zespół wielokrotnie nagrywał dla Polskiego Radia i Telewizji, a w 1981 roku Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi nakręciła film dokumentalny pt. "Limanowianie". Koncertował niemalże we wszystkich miastach i zakątkach Rzeczypospolitej.

"Limanowianie" to również ambasador polskiej kultury poza granicami kraju. Występowali m.in. w takich państwach jak: Niemcy, Węgry, Francja, Słowacja, Czechy, Szwecja, Dania, Grecja, Holandia, Ukraina, Kuwejt, Hiszpania i Włochy. Większość wyjazdów była możliwa dzięki współpracy z Polską Agencją Artystyczną PAGART, a szczególnie z dyr. d/s impresariatu zespołów artystycznych Krystyną Karpiuk. Koncerty te zaowocowały ścisłą współpracą z podobnymi grupami ze Słowacji, Holandii, Ukrainy i Włoch. Właśnie podczas pobytu we Włoszech zespół uczestniczył w audyencji generalnej u papieża Jana Pawła II, któremu ofiarował w darze komplet dzwonek pasterskich oraz film video o Limanowej i zespole.

Obecnie, w wyniku likwidacji CPN w Limanowej, zespół działa przy Limanowskim Domu Kultury. Mimo, że przyszyły ciężkie czasy na kulturę, a szczególnie amatorski ruch kulturalny, "Limanowianie" nie załamują rąk. W jubileusz 25-lecia wchodzi z niemalym bagażem osiągnięć artystycznych, doświadczeń wynikających ze współpracy ze znanymi twórcami polskiej kultury oraz dużym zapalem i ochotą do dalszej pracy.

LM

Ćwierć wieku z muzyką

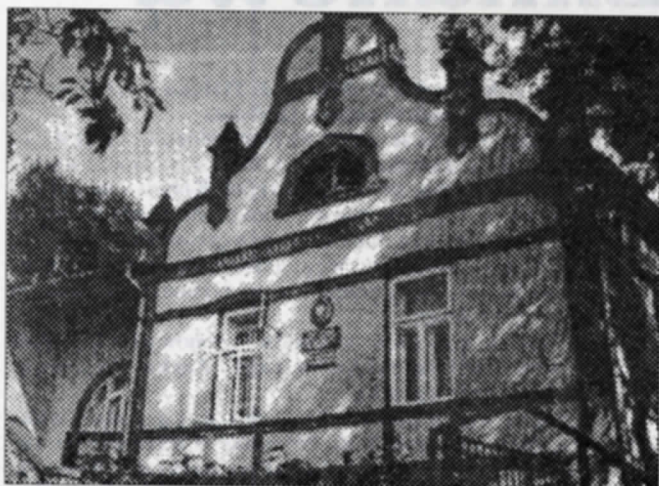
Już 25 lat liczy sobie limanowska Szkoła Muzyczna I Stopnia im. Grażyny Bacewicz. Z tej okazji w dniu 15 października spotkali się pedagodzy, uczniowie i przyjaciele tej placówki. Wspominano trudne początki, kiedy to zajęcia odbywały się w starym, nie istniejącym już dziś budynku tzw. "Sokole" przy obecnej ulicy Matki Boskiej Bolesnej, a limanowska szkoła była filią PSM im. F. Chopina w Nowym Sączu. Powołana w ten sposób do życia placówka mogła rozwijać się dzięki żywemu zainteresowaniu ówczesnych władz miejskich i powiatowych sprawami kultury. To właśnie z inicjatywy gospodarzy miasta wykupiono w roku 1966 budynek, w którym obecnie mieści się szkoła, zaś na wniosek Prezydium PRN w Limanowej Szkoła Muzyczna uzyskała pełną samodzielność.

Obecny dyrektor Szkoły Marian Wrona przypomniał także przy okazji jubileuszu swych poprzedników: Aleksandrę Zielińską-Palkę, Kazimierza Błachutę oraz Halinę Waszkiewicz-Rosiek. Dzieje Szkoły opisano szczegółowo w okolicznościowym folderze. Zamieszczona w nim długa lista wyróżnień i nagród zdobytych przez uczniów Szkoły na przeglądach i konkursach świadczy o tym, że uzdolnionych muzycznie dzieci nie brakuje. Sukcesy w tej dziedzinie odnoszą najczęściej dziewczęta. Cztery z nich - Renata Borucka, Marta Kędra, Anna Natanek i Anna Woźniak otrzymały nagrody ufundowane przez przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego



Zespół - jubilat na limanowskim rynku. Fotografia archiwalna z roku 1976.

i sponsora zarazem - Mieczysława Biedronia. Jeśli ma się takich przyjaciół i takich uczniów, pomyslna i owocna przyszłość zapewniona. Tego właśnie Szkole Jubilatce życzymy!



Budynek limanowskiej Szkoły Muzycznej.

Muzyczna uczta

Jubileusz limanowskiej PSM nie mógł się obejść bez muzycznej uczty. Przygotowała nam ją Milena Kędra - absolwentka limanowskiej Szkoły i Liceum Muzycznego w Krakowie (dyplom z oceną celującą), od października studentka krakowskiej Akademii Muzycznej. Młoda artystka przedstawiła program, na który złożyły się trzy utwory F.Chopina: Etiuda cismoll op.10 nr 4, Nokturn H-dur op.32 nr 1, Scherzo b-moll op.31 oraz Etiuda Koncertowa "Gnomoneigen" F.Liszta.

Milena Kędra zaczyna być czarodziejką fortepianu. Ma rzadki dar niezwykłego skupiania uwagi słuchaczy. Urzeka budowanymi z dźwięku i ciszy odcieniami subtelnych uczuć i żywiołowych uniesień. Potrafi nie tylko otwierać świat muzyki, ale i wprowadzać publiczność w jego piękno. Milena jest na najlepszej drodze do tego, byśmy jeszcze o niej usłyszeli.

JERZY BOGACZ

Siła minionego czasu

(Dokończenie ze strony 6)

Niestety, nie stało się to początkiem stabilizacji. Nasza "metalówka", chociaż wyraźnie "poprawiła wydajność" (poprzez skrócenie nauki do dwóch lat), zaczęła decydemtom przeskadzać. Pojawiały się głosy o konieczności jej likwidacji (była szkołą małą, a wówczas budowano tylko rzeczy wielkie). Udało się jednak! Wielką w tym zasługą nowego dyrektora Tadeusza Ociepki (od roku 1955, zastąpił on kierującego szkołą tylko jeden rok inż. Jerzego Koziela) i całego grona nauczycieli. Szkoła ocalała, a co więcej, uzyskala nawet dłuższy okres względnej stabilizacji. Przywrócono 3-letni okres kształcenia, po kilku latach, w roku 1959 powróciła dawna tradycja kształcenia w różnych zawodach oraz współpracy z zakładami pracy. Liczba uczniów i absolwentów stale rosła. W latach 1962-1968 działała nawet filia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Mszanie Dolnej.

I największy sukces dyrektora Tadeusza Ociepki - decyzja o budowie nowej szkoły. Odpowiedni komitet powołano w roku 1958, po kilku latach przystąpiono do realizacji tych zamierzeń. Rok szkolny 1966/67 rozpoczął się zagospodarowywaniem nowego kompleksu szkolnego, złożonego z samej szkoły, warsztatów i internatu. Pracowali nad tym wszyscy, ale podkreślić może jeszcze zasługi ówczesnego kierownika warsztatów Jana Sukiennika i kierownika internatu Tadeusza Budacza. Wkład pracy dyrektora Ociepki był również ogromny.

Z PRACOWNI ARTYSTY

Aleksander Majerski

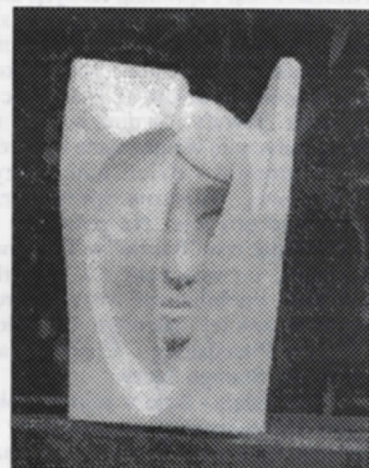
Nigdy nie zamierzał zostać artystą i długo nie wiedział o drzemającym w nim talencie. Pierwszą rzeźbę wykonał przed około 10 laty na organizowaną przez limanowskie muzeum wystawę "Pieta w sztuce ludowej". Dzisiaj jest chyba najpopularniejszym limanowskim plastykiem.

Aleksander Majerski - bo o nim tu mowa - urodził się w 1952r. w Zywcu; lata szkolne spędził jednak w Krauszwowie k. Nowego Targu, gdzie jego ojciec był kierownikiem szkoły. Maturę zdał w 1971r., później były studia na krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Od 1978r. uczy w Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowie.

Jego specjalnością jest rzeźba w drewnie. Rozpoczął od form małych by stopniowo powiększać rozmiary swych rzeźb nadając im charakter sentymalnie-monumentalny. Wykonał m.in. figury do szopki, która tradycyjnie ustawiana jest w okresie świąt Bożego Narodzenia obok limanowskiego muzeum.

Wystawiał już wielokrotnie, zarówno w kraju, jak też za

granicą (Słowacja). Wiosną jego rzeźby ekspozowano w Domu Związku Podhalań w Ludźmierzu. Aktualnie prace Majerskiego zobaczyć można w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej (cykl: "Madonny polskie"), w Bibliotece Miejskiej oraz w BWA Nowy Sącz. Przygotowuje też nowe prace na wystawę z okazji 75-lecia swej macierzystej szkoły - Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Targu.



A. Majerski - "Iajemnicza"

JAN WIELEK

Pierwsza szkoła średnia w naszym obecnym Zespole - 5 letnie Technikum Mechaniczne o specjalności "budowa maszyn" wystartowało w roku szkolnym 1967, pierwszą maturę przeżyła szkoła wiosną 1972 roku. W roku następnym uruchomiono Technikum Mechaniczne dla absolwentów ZSZ i wreszcie w roku 1975 cały kompleks szkół otrzymał obecną nazwę: Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Później dopracowaliśmy się nowych typów szkół, jak: Liceum Zawodowe, Technikum Elektryczne, w roku 1980 uruchomiono w ZSZ klasę specjalną. Zmiany i nowości w tym zakresie nabrały jeszcze tempa na przełomie lat 80 i 90-tych. W roku 1978 zmarł Tadeusz Ociepka, jego następcą został do roku 1990 Artur Struzik, obecnie "panuje nam miłościwie" mgr Jan Galas.

Zdajemy sobie sprawę, że tradycyjna forma naszego "mechanika" stopniowo przeżywa się. Trzeba się umieć odnaleźć w nowych czasach. Mam nadzieję, że potrafimy, bo czegoż to się już nie doświadczyło.

I jeszcze może podziękowania. Przede wszystkim dla naszej Rady Rodziców, bez której nie byłoby możliwe zorganizowanie uroczystości. Pozdrowienia i wdzięczność za okazaną pomoc dla POM-u, PZPOW "Tymbark", MOK-u i zespołu "Limanowianie". Kasa kuratorium nie została z powodu naszego jubileuszu uszczuplona.

Zapraszamy do nas wszystkich zainteresowanych kibiców, ciekawskich i niedowiarków. Zobaczą oni, że nie wszystko u nas zimne jest jak metal, a "produkcja" absolwentów nie odbywa się w sposób mechaniczny.

JERZY JURKOWSKI

Bitwa pod Limanową

(Dokończenie ze strony 9)

wzdłuż linii kolejowej Nowy Sącz - Limanowa i szosą przez Wysokie. Rejonu Limanowej broniły oddziały korpusu gen.dyw.Nagy, Legiony Piłsudskiego i kilka kompanii pospolitego ruszenia. Siły te po całodziennych walkach ustąpiły wieczorem do źle przygotowanych okopów na południowy-wschód od Limanowej. Oddziały legionowe, po całodziennych walkach w rejonie Pisarzowej wycofały się również do Limanowej, gdzie Piłsudski zanocewał.

8 grudnia - legiony wczesnym rankiem, przez Słopnice i Zalesie udały się w rejon doliny rzeki Kamienicy, broniąc przejścia na tyły oddziałów austriackich. Gen.Roth rozkazał silny atak (3 dywizje i 1 brygada piechoty) w kierunku drogi Bochnia - Muchówka; niemiecka 47 Dywizja Piechoty walczyła nadal w rejonie między Muchówką a Rajbrotem. W rejonie Limanowej, gdzie dowództwo objął gen.mjr Herbert von Herbertstein, zadaniem wojsk c.k. było utrzymanie dotychczasowych pozycji obronnych. Zdobyte zostały wzgórza na północ od Sobolowa (Buczyna, Grabina), zacięte walki trwały o Zonię, Wołę Nieszkowską, Paprotnią, Kobyłę, Łopusze i Laskową.

Bliskie powodzenie były wojska rosyjskie, atakujące od strony Nowego Sącza. By nie dopuścić do zajęcia Limanowej c.k. wojska wzmocnione zostały kombinowanymi oddziałami przerzuconymi koleją aż z nad Pilicy, które wieczorem weszły do walk. Trwały również boje w dolinie Raby i nad Wisłą. Systematycznie wzmocniane były również wojska rosyjskie.

9 grudnia - dzień najcięższych bojów na północ od Limanowej, wojskom sprzymierzonych udało się jednak utrzymać pozycje. Na południu Rosjanie parli zaś dalej, zdobywając tzw. "Basztę" w Tylmanowej u ujścia Kamienicy do Dunajca, co wojskom c.k. groziło okrażeniem. Wówczas gen.Roth zmobilizował wszystkie rezerwy i posłał je w tamten rejon; wcześniej - jak o tym już było wspomniane - dotarły tam Legiony Piłsudskiego. Ciężkie walki toczyły się również w okolicach Starego Sącza.

10 grudnia - boje w rejonie dolin rzecznych Raby i Wisły, gdzie kluczowymi pozycjami były Gierczyce i Czyżyczki. W dolinie Łososiny Rosjanie po raz drugi zdobyli Kobyłę i opanowali rejon Rajbrota. Na południe od Limanowej wojska carskie opanowały Gołców.

Sytuacja dla wojsk sprzymierzonych stawała się dramatyczna, centralne dowództwo rozkazało wszelkimi siłami, dowodzonymi przez gen.Borejevica, atakować od południa - dolinami Popradu i Dunajca. Formowany również był specjalny,

silny korpus, który przez Przełęcz Tylicką i Krzyżówkę zaatakować miał Rosjan w rejonie Grybowa.

11 grudnia - jeszcze przed świtem oddziały carskiej 14 Dywizji Piechoty zaatakowały obydwoma stronami koryta Łososiny. Walki toczyły się na linii wzgórz: Kobyła - Jabloniec - Gołców. Rankiem tego właśnie dnia doszło do słynnego boju o ufortyfikowane wzgórze Jabloniec, przeprowadzonego przez spieszone 9 Pułk Huzarów Węgierskich, dowodzony przez płk.Othmara Muhra, który poległ i został później pochowany w specjalnym mauzoleum.

W dolinie Dunajca część oddziałów legionowych i specjalnie tu skierowany oddział cyklistów zajęły Łącko, wypierając broniącą się tu jazdę kozacką.

12 grudnia, jeszcze przed świtem, oddziały c.k. podjęły walkę o Gołców, zdobyty o godz.7.30. Wówczas to zorientowano się, że wojska rosyjskie znajdują się w pełnym odwrocie, niepostrzeżenie rozpoczętym w nocy. Jedyne tylne oddziały i artyleria pozorowały ataki, mające zmylić wojska austro-węgierskie.

Wycofanie się Rosjan spod Limanowej spowodowane było głównie zbliżaniem się silnego korpusu wojsk sprzymierzonych, dowodzonego przez gen.Borejevica, który od południa zaatakować miał w rejonie na południowy-wschód od Nowego Sącza. Unikając okrażenia Rosjanie schowali się poza linię dolnej części doliny Dunajca (Tarnów) i Białej (Tuchów - Ciężkowice - Gorlice), gdzie walki przyjęły charakter frontu pozycyjnego. Jego przełamanie nastąpiło dopiero w początkach maja 1915r. w słynnej Bitwie pod Gorlicami.

Bitwa pod Limanową stała się wydarzeniem bardzo szeroko komentowanym w całej monarchii austro-węgierskiej i Niemczech. Dość wspomnieć, iż głównodowodzącym specjalne, telegraficzne gratulacje przesłał sam cesarz Franciszek Józef I. On też do nazwiska dowodzącego całością operacji gen.Rotha dodał przydomek "Limanowa", ten sam zaszczyt spotkał poległego w boju o Jabloniec płk.Othmara Muhra. W Budapeszcie jednemu z placów nadano nazwę "Limanowa" (istnieje do dnia dzisiejszego), tam też już w 1915r. ukazała się specjalna broszura, opisująca wyczyny huzarów węgierskich w bojach wokół Limanowej. Wydarzenia te szeroko komentowała również ówczesna prasa, donosząc nieraz o zwycięstwie z wielką przesadą - jak choćby krakowski "Piast", który pisał, iż "była to największa bitwa nie tylko w tej wojnie, ale w ogóle w dziejach świata".

JAN WIELEK

SPORT

Na przelaj 300 zawodników

W dniu 5 października br. odbyły się w Limanowej Biegi Przelajowe zorganizowane przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Na starcie stanęło 300 dziewcząt i chłopców z 17 szkół podstawowych i 7 ponadpodstawowych z terenu gmin: Limanowa, Laskowa, Kamienica, Łukowica, Tymbark oraz z miasta Limanowa. W zależności od wieku i płci zawodników dystans biegu był zróżnicowany od 1500 do 3000 metrów.

A oto zwycięzcy tej popularnej imprezy: W najmłodszej grupie wiekowej (rocznik 1980-81), w kategorii dziewcząt: Irena Kuziel - Kamienica, Monika Truchan - Męcina 1, Marta Kurczab - Limanowa 1, w kategorii chłopców: Rafał Koszyk - Męcina 1, Sławomir Domiter - Mordarka, Tomasz Smoter - Piekielek. W grupie juniorów młodszych trzy pierwsze miejsca zajęli: w kategorii dziewcząt: Agata Poręba, Barbara Zabórska, Anna Zborowska - ZSZ Limanowa, a w kategorii chłopców: Ryszard Ubik ZSZ Limanowa, Stanisław Kuczaj - ZSME Limanowa, Maciej Truchan - Technikum Ochrony Środowiska Męcina. W grupie juniorów najlepszymi okazali się kolejno: w kategorii dziewcząt: Monika Garmarczyk, Iwona Florek i Anna Kitawiec

- wszystkie z IV LO w Limanowej, a w kategorii chłopców: Mariusz Natanek - ZSZ Limanowa, Tomasz Mrówka i Mariusz Wojtas - ZSME Limanowa.

Punktacja zespołowa szkół podstawowych przedstawia się następująco: I miejsce Szkoła Podstawowa w Kamienicy - 214 punktów, II miejsce Szkoła Podstawowa nr 1 w Limanowej - 153 punkty, III miejsce Szkoła Podstawowa nr 1 w Męcinie - 144 punkty.

Cieszyć musi duży zasięg terytorialny i masowość imprezy. Nagrody w postaci drobnego sprzętu sportowego ufundował Urząd Gminy w Limanowej, a puchar (z prywatnych funduszy) Burmistrz i Przewodniczący Rady Miejskiej w Limanowej. Puchar ten trafił do Szkoły Podstawowej w Kamienicy.

Piłkarskie Piątki - na start

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy i Urząd Gminy w Limanowej są organizatorami Halowego Turnieju Piłkarskiego, zwanego też Turniejem Piłkarskich Piątek. Impreza rozpoczęła się 8 listopada br. zgłosiło się 12 drużyn z zakładów pracy. O tytuł najlepszej walczyć będą przez 6 tygodni. Kibiców zapraszamy na mecze do Hali Sportowej przy ul. Zygmunta Augusta we wtorki o godzinie 17.00 oraz w czwartki o godzinie 16.00.

Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej

oferuje po konkurencyjnych cenach

W hurtowniach przy ul. Tarnowskiej: napoje alkoholowe i używki w szerokim asortymencie, ponad 100 gatunków wódek, 20 rodzajów koniaków oraz ponad 150 gatunków win i szampanów ● napoje gazowane w butelkach 0,33l oraz 1,5l "Pet" o smakach: Orange, Lemon, Brzoskwinka, Exotic, Poziomka ● zaprawy do napojów w butelkach 0,43l o smakach: poziomkowym, brzoskwiniowym, malinowym, wiśniowym ● piwo butelkowe z browarów: Krotoszyn, Żywiec, Rybnik, Okocim, Gdańsk, Tymbark, Olsztyn.

W paczkarni Towarów sypkich w Młynnem: cukier, ryż, kasze, sól, bułka tarta, wszystkie typy mąk.

W ciastkarni przy ulicy fabrycznej: szeroki zestaw wyrobów cukierniczych ● ciastkarnia przyjmuje zamówienia na usługowy wypiek ciast na uroczystości rodzinne.

W piekarniach przy ulicach Krótkiej i Tarnowskiej: duży wybór pieczywa ● dla odbiorców prowadzących działalność handlową dowozimy pieczywo na koszt Spółdzielni ● dla nabywców odbierających własnym transportem stosujemy rabat w wysokości do 6%.

W magazynach towarów masowych w Limanowej, Łososinie Górnej, Pisarzowej, Męcinie, Kaninie i Wysokim: nawozy mineralne, pasze treściwe, materiały budowlane oraz opał ● oferujemy dostawy węgla transportem Spółdzielni ● zamówienia powyżej 5 ton realizujemy na koszt firmy.

*Hurtownia Owoców Cytrusowych
i artykułów spożywczych*

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA
TEL. 37-18-85

oferuje:

szeroki asortyment towarów renomowanych firm
"WEDEL", "WAWEL", "WINIARY", WODZISŁAW,
"ŚNIEŻKA", "GRYF", "POMORZANKA", "KNORR"

owoce cytrusowe, kawy, herbaty, artykuły mączne,
szeroki asortyment przetworów

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 7⁰⁰ - 18⁰⁰
W SOBOTY 7⁰⁰ - 14⁰⁰

**PRZY ZAKUPACH
UDZIELAMY RABATÓW KUPIECKICH !!!**

Polski Związek Motorowy Auto Moto Klub Limanowa

ul. W. Witosa 22, 34-600 Limanowa
tel./fax. (018) 37-10-58

Prowadzi:

- turystykę samochodową i motocyklową,
- ratownictwo drogowe PZMot,
- szkolenia na kartę rowerową i motorowerową,
- szkolenie kierowców (kat. A, B, T)
- samochody na raty,
- łączność radiowa,
- obsługa imprez sportowych,
- ubezpieczenia T.U. "WARTA",
- sprzęt ratowniczy LUKAS.

Honorujemy Klub - Karty PZMot

**ZAPRASZAMY
w dni robocze od 8⁰⁰ - 19⁰⁰**



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadzysłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: